

Zeszyt 1.

Cena zeszytu:  
kop. 50, marka 1.



GAJCZYCA

W OBRAZACH

*Cudze chwalcie, swego nie znacie —  
Sami nie wiecie co posiadacie.*

Zebrał i wydał:

K. WOŹNIAK.

Zbiór Fotografji

najbardziej uwagi godnych

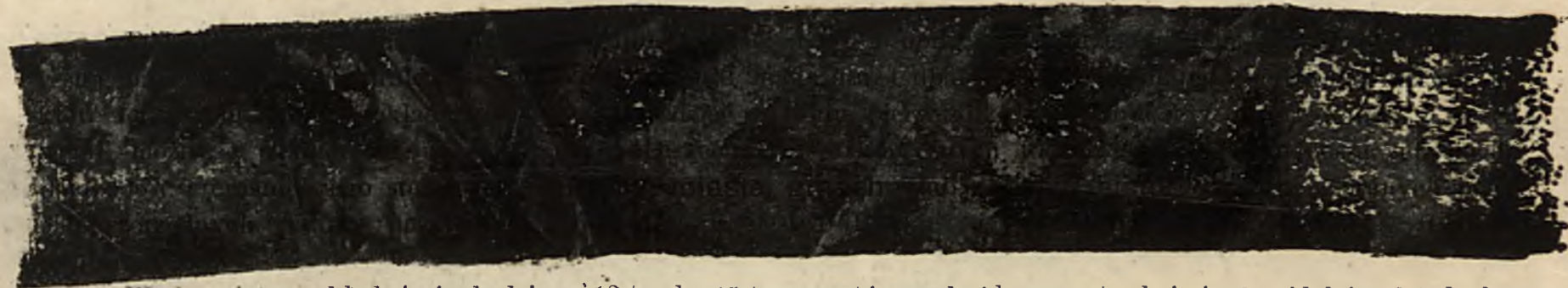
Miast, Okolic, Zabytków starożytności i Dzieł sztuki.



Nabywać można we wszystkich księgarniach.

Nabywać można we wszystkich księgarniach.

# GALICYA W OBRAZACH.



Wydawnictwo składać się będzie z 12-tu do 15-tu zeszytów, a każdy zeszyt obejmie 8 widoków fotodrukowych w rozmiarze  $1\frac{9}{24}$  ctm., a w ten sposób Galicya utworzy album z około 120 obrazów.

Odpowiedzialny redaktor na Galicyę:  
*Edmund Kolbuszowski.*

*Konstanty Woźniak,*  
wydawca.

## WARUNKI PRENUMERATY:

—••••• Cena pojedynczego zeszytu wynosi 50 kop., 1 markę. •••••

W prenumeracie za całość, płacąc z góry przy rozpoczęciu „Galicyi w obrazach“, 6 rubli, 12 marek,  
bez względu na to, że ilość zeszytów odpowiednio do materiału, może być powiększoną.

*Redakcyja i administracyja „Galicyi w obrazach“*  
*Łódź, ul. Zachodnia 41.*

Nabywać można we wszystkich księgarniach.

Nabywać można we wszystkich księgarniach.







wów, po rusku Lwiw, Lwihrad, Lwihorod, Ilwiv, po niemiecku Lemberg, Löwenburg, po łacinie Leopoldis Leopolya, po grecku Leowios, po turecku Ili, Ilibow, Ilibadiz, jest dziś stolicą Galicyi, siedzibą centralnych władz krajowych. Piękne ma, podniosłe, pełne chwały i pamiątek narodowych dzieje, ten prastary gród ruskiej ziemi. Niemale znaczenie musiał mieć Lwów w rządzie miast Rzpltej polskiej, skoro w przywileju Jana Kazimierza w r. 1661 nazwano go *»ornamentum munimentumque primarium totius Russiae, ore totius regni«*, a w paktach konwentach Augusta II wspomniano o nim jako o ostatniej zasłonie i *»ante murale«* krajów *»et totius christianitatis«*.

Dzieje Lwowa dzielą się na 3 okresy: I ruski od założenia miasta do 1340 r., II polski od 1340 do 1772 r., III austriacki aż do naszych czasów. Założenie Lwowa sięga zamierzchłych czasów wieku XIII. Król ziem ruskich Daniel założył miasto między 1250 a 1259 rokiem jako warownię przeciw Tatarom i siedzibę swego następcy ruskiego księcia Lwa. Pierwszą tę osadę zburzył Batuchan w roku 1261. We 22 lat odbudował go z gruzów dzielny ks. Lew i ufortyfikował. Ten drugi ruski Lwów leżał pod Łysą górą na dzisiejszym Krakowskim

Przedmieściu i opierał się o zamek wyższy na Łysej górze i zamek niższy na wzgórku pod tą górą z kaplicą św. Jana Chrzciciela (dziś kościółek łaciński), gdzie dzisiejszy »Plac rybi« tworzył rynek. Wedle obu tych zamków Rusini, którzy stanowili główną część ludności, pobudowali wiele domów. Obok nich osiedli Ormianie, mieszkali i Tatarzy, a najbogatsi byli nieliczni Niemcy.

Dziejowe losy Lwowa za książąt halicko-włodzimierskich aż do wygaśnięcia tego szczepu nie są nam znane. Gdy ostatni z potomków Daniela Jerzy zmarł bezpotomnie (1335), wysłał han tatarski do Lwowa dwóch swoich namiestników, których jednak wkrótce otruto. Wtedy han pozwolił Rusinom wybrać sobie księcia chrześcijańskiego. Wybrano Bolesława Trojdenowicza, którego jednak także otruto 1340 r. z powodu, że oddawał się rozpuciu, a lud uciskał. Tego samego roku Kazimierz Wielki jako szwagier Bolesława wyruszył na Ruś, wpadł do Lwowa, kazał spalić monaster św. Jura i zagroził zniszczeniem miasta, jeżeli się nie podda. Dowódcy zamkowi poddali się z warunkiem zachowania wolności swej wiary. Opanowawszy zamki i miasto, zabrał Kazimierz skarby i kosztowności, zamczyska popalił i wrócił do Krakowa.



Zastęga sję prawo reprodukcył.

W roku 1356 nadał Kazimierz miastu prawo magdeburskie, a zniósł prawo ruskie i wszystkie ruskie zwyczaje. Z chwilą zatwierdzenia przywilejów nadanych Lwowu przez Władysława Opolczyka i królową Jadwigę dyplomem króla Jagielly z roku 1387, przeszedł Lwów stanowezo wraz z księstwem halickiem pod panowanie polskie i zostawał odtąd pod niem bez przerwy aż do roku 1772.

W roku 1438 oblegali Lwów Tatarzy, cofnęli się jednak, popalivszy tylko przedmieścia. Drugi napad tatarski nastąpił po klęsce pod Warną 1444 r. — tym razem również spalono przedmieścia. W roku 1489 król wilez Jan Olbracht wracając ze zwycięskiej wojny z Tatarami, był obecny założeniu kamienia węgielnego pod wieżę ratuszową.

Od roku 1498 do 1521 przetrwał zwycięsko obronny Lwów kolejne napady Stefana, hospodara multaińskiego, Tatarów i Turków i znowu dwukrotnie Tatarów. Na rok 1589 przypada ponownie oblężenie Lwowa przez Tatarów. Rok 1618 pamiętny jest oblężeniem Lwowa przez Chmielnickiego. Mieszczanie lwowscy pod wodzą Krzysztofa Arciszewskiego bez różnicy wiary i narodowości sami stawiali opór okrutnej hordzie kozacko-tatarskiej, która spaliła przedmieścia, nie szczędząc nawet prawosławnej wówczas cerkwi św. Jura. W roku 1655 znowu oblegał Lwów Chmielnicki tym razem z wojskiem rosyjskim, odstąpił jednak od oblężenia, wymógłszy kontrybucyę na obywatelach. Dnia 1 kwietnia 1656 złożył król Jan Kazimierz w katedrze lwowskiej uroczyste *»votum«*, oddając siebie i królestwo swoje w opiekę Najświętszej Panny.

Król Jan III często przybywał do Lwowa i bronil tego grodu. Miał tu swoją kamienicę. W roku 1675

odparł król Jan z 5000 wojska 40-tę tysięczną hordę Nuradyna, która oblegała Lwów. Później raz jeszcze oparł się Lwów w roku 1695 60.000 hordzie tatarskiej szacha Gereja i dopiero w r. 1704 podczas wojny północnej zdobyli go Szwedzi pod Karolem XII mimo bohaterkiej obrony mieszczan.

Odtąd datuje się upadek ekonomiczny Lwowa; mieszczaństwo zubożało, a niedostatek wytępił rycerskiego ducha. W roku 1779 obsadzili miasto wojska rosyjskie, a w roku 1772 austriackie. Dawna świetność dziejowa miasta jest dziś pięknym wspomnieniem, pełnem smutku wobec miernej teraźniejszości.

Lwów jest stolicą metropolity ruskiego oraz arcybiskupów łacińskiego i ormiańskiego, posiada 9 parafialnych kościołów rzym.-kat., 10 cerkwi, między innymi wspaniałą metropolitalną katedrę św. Jura i ormiańską katedrę arcybiskupią. Mieszkańców ma Lwów wedle spisu ludności z 1890 roku 108.872.

Rynek lwowski bywał świadkiem wielu dziejowych zdarzeń. Królowie polscy przyjmowali na nim hołdy postronnych książąt, spadały tam także głowy buntowników i najezdźców, jak Jankuły hospodara multaińskiego (1582), a w roku 1615 ścięto tu kilkunastu konfederatów wojskowych.

W biegu dziejów niszczyły Lwów kilkanaście razy straszne pożary, nawiedzały go zarazy i mór, z których jeden w roku 1599 był tak straszny, że »gdy ptak leciał ponad miasto, padał i zdychał« (Latopis ruska).

A jednak przetrwało to miasto wszystkie klęski. Dziś jakby zadumane drzemie u stóp Wysokiego Zamku. Czy tęskni do tej ciężkiej, lecz dumnej, pełnej chwały przeszłości, czy wierzy w lepszą swoją przyszłość?

Włodzimierz Lenicki.





Zastęga się prawo reprodukcji.

## Cerkiew Wniebowzięcia N. P. Maryi (Wołoska).



**A** poblizu Rynku, na północny wschód u wylotu ul. Ruskiej ku Podwalu wznosi się cerkiew pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. Pauny (Uspechnia preswiatoji Bohorodicy), znana powszechnie pod nazwą cerkwi Wołoskiej, od swych głównych fundatorów: gospodarów wołoskich Mohylów. Dzisiejsza cerkiew, wzniesiona z kamienia ciosowego w pięknym stylu renesansowym, powstała na miejscu pierwotnej cerkiewki, zniszczonej pożarem w r. 1527. Budową jej kierowali ówczesni budowniczowie Paweł Rzymianin, (1691 r.), teść jego Wojciech Kapinos (1597 r.), a następnie Włoch Ambroży. Budowa ukończona została w r. 1629, a uroczyste poświęcenie odbyło się w r. 1631. Wyszukłą wieżę, która na powyższej rycinie dumnie mknie ku niebiosom, rozpoczęto budować już w r. 1567 z fundacji Dawida Rusina. Lecz niestety budowniczcy jej nie odznaczał się widocznie umiejętnością budownictwa, gdyż po dwóch latach wzniesiona do pewnej wysokości runęła z powodu złych fundamentów. Wzięto się ponownie do jej budowy, na którąłożył mieszczanin Lwowski Konstanty Korniakt, na cześć którego nazwano jedną z ulic Lwowskich ulicą Korniaktów. Piękną wieżę tę atoli ścigał wciąż los zawistny, bo zniszczyli ją swymi działaniami Turcy, oblegający prastary gród Lwa. W r. 1691 odrestaurowano ją podług planu budowniczego królewskiego Piotra Bebera — i do dziś stanowi ona prawdziwą ozdobę Lwowa. Jest ona zbudowana z ciosu, sześciopiętrowa, a wieńczy ją kopuła nasada barokowa, zbudowana w r. 1795. Najwyższe piętro wieży odnowiono w r. 1880. Cerkiew cała jest bogato ozdobiona pilastrami i lukami z gzemsem doryckim i rzezbami. Pokrywa ją dach z trzema kopułami. Od ulicy Ruskiej po kilku schodach przez przedsionek wstępuje się do cerkwi. Wnętrze jej, odnowione w r. 1857, tworzy jedną półkuliastą absydę, zakończoną obszerną nawą. Ustawione w środku nawy cztery słupy toskańskie dzielą ją w poprzek na trzy przęsła, z których pierwsze i trzecie pokrywa sklepienie krzyżowe; nad środkowym wznosi się nad arkadami ostrołuczne kopuła na pendatywach, pokrytych herbami królów polskich, gospodarów

mołdawskich i książów moskiewskich. Chór ponad przedsionkiem również pokryty kopułą. Kopuła absydy ucięta jest ścianą ikonostasu. Wąskie przejście między środkowym a zewnętrznymi ścianami pokrywają sklepienia beczkowate. Ścianę lewą od wschodu pokrywają olbrzymie dywany z XVII w., między nimi zawieszony wspaniały i wielki portret Konstantego Korniaкта z podpisem, nad chórem wiszą portrety jego synów. Główny ołtarz w stylu barokowym, z obrazem Matki Boskiej. Dokola, wzdłuż ścian absydy wznosi się ikonostas z XVIII wieku. W dwóch bocznych ołtarzach znajdują się obrazy św. Mikołaja i Matki Boskiej. Przestrzeń między nimi zajmują carskie wrota. Na filarach dzielących absydę od nawy znajdują się w przedziałach obrazy Męki Pańskiej, malowane na drzewie. Od północy przytyka do cerkwi świątynia, wzniesiona w stylu bizantyjskim w r. 1672, kaplica pod wezwaniem: Zesłanie św. Ducha (Troch Swiatytelej), z trzema kopułkami, ozdobiona zewnątrz i wewnątrz przeslicznymi rzezbami. W podwórzu przed kaplicą biegnie krużganek, w którym znajdują się dwa duże obrazy, podziła Tomasza Malinowskiego z r. 1696, przedstawiający miasto Jeruzalem i górę Athos. O prócz tego znajduje się w tym krużganoku obraz szafkowy, malowany na drzewie, przedstawiający: Złjęcie Chrystusa z krzyża. Przyległe do cerkwi zabudowania należą do Instytutu Stauropigiańskiego, utworzonego przez księcia Konstantego Ostrońskiego w r. 1551. Patriarcha Antjocheński Joachim nadał temu instytutowi statuty, a Jeremiaż, patriarcha Konstantynopoliński poddał go wprost pod zwierzchność patriarchy, czyli nadał t. zw. Stauropigion. Prerogatywa ta trwała do r. 1687. Instytut utrzymuje drukarnię, wydaje księgi cerkiewne i dla ludu oraz prowadzi szkołę djaków. Zasłużony długoletni senior tego instytutu i profesor uniwersytetu Lwowskiego dr. Izidor Szaraniewicz założył muzeum, mieszczące się w kamienicy przy ul. Ruskiej, a zawierające prawdziwe cenne okazy sztuki ruskiej, druków, portretów, przywilejów, rękopisów i bogaty dział wykopalisk z Halicza. Obszerna historia cerkwi wołoskiej i Instytutu Stauropigiańskiego spisana jest w „Monumentach”, wydanych staraniem Instytutu.

Edmund Kolbuszowski.





Zastrzeżenie prawa reprodukcji.

## Katedra rz.-kat. we Lwowie.

**K**atedra rz. k. obrządku pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi jest rzadkim na Rusi Czerwonej zabytkiem budownictwa z początku wieku piętnastego. Pierwotkowo budowę poświęcił w r. 1405 błogosławiony Jakób Śrepa w obecności Władysława Jagiełły, ale dopiero w roku 1479 cała świątynia stanęła pod dachem. Wewnętrzne jej wykończenie trwało dłużej z powodu braku funduszy, oraz miejsca bardzo długo, skutkiem czego powstało wiele przybudowań, kaplic, ołtarzy, niezgodnych z jej pierwotnym stylem. Pod koniec wieku ośmnastego wnętrze katedry przedstawiało widok wiele smutny. Przepelniało ją przeszło trzydzieści ołtarzy, mnóstwo nagrobków, ławek, skrzyń brackich, tak, iż odbycie procesji w kościele połączone było z poważnymi trudnościami. Kaplice i ołtarze niszczały; przez nadpsuty dach przeciekala woda deszczowa na sklepienia i ściany wapnem pobielane. Dzisiejszy plac kapitułny, dawny cmentarz katedralny, zaciemniały liczne tablice, zaś janki rzeźnicze, umieszczone tuż naprzeciw dzisiejszego głównego wejścia do katedry, nie dodawały bynajmniej świetności temu miejscu. Wobec tego arcybiskup Wacław Sierakowski przystąpił w roku 1765 do przebudowy katedralnego kościoła poświęciłszy na ten cel przeszło pół miliona złotych polskich. Dzieła tego dokonał architekt Piotr Polejowski w przeciągu lat jedenastu, w duchu

epoki, zakrywającym niemal zupełnie styl pierwotny. Ściany i sklepienia ozdobił freskami malarz lwowski Stanisław Strolński. W kwietniu 1776 r. odbyła się uroczystość ponownego poświęcenia katedry i wówczas to wraz z dawnymi kapliczkami zniknął mur obwodowy, okalający plac kapitułny. W owym czasie katedra otrzymała kształt swój dzisiejszy. Oprócz zakrystyi posiada ona ośm kaplic przybudowanych. Ołtarz główny zdobi cudowny obraz Najświętszej Panny z Dzieciątkiem Jezus, malowany w roku 1698 przez Józefa Wolffowicza, przeniesiony tu z zniszczonej kaplicy Domagaliczów. Uwagi godne są również grobowce marmurowe Kamplanów, alabastrówce posągi Zamoyńskiego i Tarnowskiego, spizowe nagrobki Żółkiewskiego i Bucackiego. W zakrystyi prócz kilkudziesięciu portretów miernej wartości artystycznej zachowały się spizowe lichtarze, ulane z żelaza przez Sobieskiego na Turkach zdobytych, berło złote przez tegoż króla zaofiarowane jako *totum*, wreszcie zegar po nim pozostały.

Po zachodniej stronie kościoła wznosi się wieża o formach nader prostych. Charakterystyczna jej fasada pochodzi z ośmnastego wieku. Drugiej wieży nie wykończono. Na zewnętrznych ścianach świątyni wiszą kule z czasów oblężenia Lwowa przez Turków w roku 1672. Dokonywana obecnie staraniem kapituły rekonstrukcja kościoła katedralnego ma na celu przywrócenie tej świątyni jej pierwotnego stylu.

Stanisław Schnür-Pepłowski.





Zastrzegę się prawo reprodukcji.

## Pałac sejmowy we Lwowie.

Rycina przedstawia pałac sejmowy przy ulicy Marszałkowskiej. Budowę rozpoczęto w r. 1877, a wykończono w r. 1881 według nagrodzonych planów konkursowych, w stylu renesansowym, główną fasadą zwróconą ku ulicy Marszałkowskiej i ogrodowi miejskiemu, zwanemu pojezuickim. Dwa pawilony z kolumnadami tworzą lewy i prawy róg pałacu, w środku jest ryzalit z loggią. Na szczycie atyki umieszczona grupa przedstawia «Geniusza», rozpościerającego swą opiekę nad Galicyą. Dwie boczne figury w postawie słodzącej wyobrażają rzeki, stanowiące granice Galicyi, mianowicie: żeńska wyobraża «Wisłę», zaś męzka «Dulestrę». Przed atyką głównego ryzalitu umieszczone figury alegoryczne przedstawiają «Miłość z zapaloną pochodnią i «Sprawiedliwość», obie dłuta Trembickiego. Drugie dwie figury wyobrażają «Prawdę i Wiarę» dłuta Mikulskiego. U wejścia przed frontem gmachu ustawione są dwie grupy dłuta Teodora Rygiere, przedstawiające «Oświecenie i Prace». Wspaniale wygląda główna klatka schodowa, zwłaszcza oświetlona podczas urzędowych recepcyj lampkami elektrycznymi i gazonami. Na pierwszym piętrze klatki schodowej a po obu stronach wejścia do sali sejmowej, znajdują się dwie grupy. Grupa po lewej stronie przedstawia królów: «Mieczysława I.» i «Kazimierza

Wielkiego»; zaś z prawej strony książąt ruskich: «Włodzimierza Wielkiego» i «Jarosława Wielkiego». Grupy te wykonał z kamienia piaskowego Zygmunt Trembicki. Z klatki schodowej wchodzi się do sali sejmowej, (o której damy osobny opis).

Naprzeciw sali sejmowej znajduje się sala obrad Wydziału krajowego, używana zarazem wraz z całym szeregiem pokoiów na urządzane przez pana marszałka recepcje urzędowe. W sali tej pomieszczony jest wspaniały obraz mistrza Jana Matejki, przedstawiający «Unię lubelską». W łącznym salonie przytykającym do sali recepcyjnej, znajduje się obraz mistrza Jana Matejki, przedstawiający uroczysty pochód do kościoła św. Jana w Warszawie po uchwaleniu Konstytucyi. Prócz tego obrazu znajdują się w tej sali portrety wszystkich dotychczasowych marszałków krajowych: ks. Leona Sapiehy, Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Alfreda hr. Potockiego, Ludwika hr. Wodzickiego, dr. Mikołaja Zyblikiewicza, Jana hr. Tarnowskiego, ks. Eustachego Sanguszki. Brak jeszcze portretu obecnego marszałka Stanisława hr. Badeniego. W sali tej zasługuje na uwagę pięknie malowany strop przez Dolińskiego i piec majolikowy z herbem Galicyi. Kurytarze z posadzką terazzo tworzą komunikację do biur Wydziału krajowego.

Karol Kucharski.





Zastrzegę się prawo reprodukcji.

## Cerkiew św. Jerzego (św. Jura) we Lwowie.



Cerkiew św. Jerzego we Lwowie (zwyczajnie z ruska cerkwią św. Jura zwana), stojąca na wzgórzu ku zachodniej stronie miasta wita zdaleka każdego podróżnika. Jest to gmach okazały, zbudowany w nowym włoskim stylu (rococo) — w formie krzyża z piękną rotundą we środku spoczywająca na czterech smukłych filarach, z której światło rozlewa się na całą świątynię. Wewnątrz ozdobiona pięknym kamiennym chórem i krużgankami, zewnątrz widzimy przepyszną frontową fasadę z kamiennym balkonem nad wchodowymi drzwiami, — wedle którego cokolwiek w oddaleniu stoją dwa wyniosłe posągi, jeden (po stronie prawej) przedstawia postać papieża św. Lwa I Wielkiego, drugi zaś (z lewej strony) św. Jana Chryzostoma arcybiskupa Konstantynopolskiego. W górze nad fasadą umieszczony kamienny posąg św. Jerzego na wspinającym się koniu, jako odwiecznego towarzysza i przewodnika bojowego, ruskiego narodu. Wewnątrz świątyni przy jednym ze słupów (kolumn) podpierających kopułę umieszczono w nowszych czasach naprzeciw kazalnicy (ambony) statwę gipsową papieża Piusa IX w naturalnej wielkości siedzącego na tronie z tyrują na głowie, błogosławiącego wiernych. Budowa dzisiejsza stała się na miejscu dawnej kamiennej cerkwi wzniesionej w latach 1363—1437, ta zaś na miejscu cerkwi drewnianej wzniesionej wśród lasów (które i ongi to wzgórze było pokryte), przez księcia Halickiego Lwa, około r. 1280. Kamień węgielny pod dzisiejszą świątynię położony w dniu 1 września r. 1744 Aftanazy Szeptycki biskup Lwowski i metropolita Kijowski, dokonał budowy około roku 1762 następcą Aftanazego na biskupstwo Lwowskie a później (bo od r. 1772) metropolita Kijowski Leo Szeptycki. Budowniczym był Włoch Bernardi, który teren wyczerpa kamieniem podbudowaniem od strony zachodniej znakomicie wyzyskał, bo właśnie ten cerkiewny gmach jakby na przyczółku całego miasta osadził. Świątynia sama mieści jeden ołtarz główny, w prezbiterium oddzielnym pięknym rzeźbionym ikonostasem od bocznej nawy cerkiewnej — i cztery po-

czne ołtarze — w przecznicach. Jeden z nich mieści obraz Matki Bożej, który biskup ruski Józef Szumlański po spustoszeniu Trembowli roku 1672 przez Turków do Lwowa sprowadził i w swej stolecznej umieścił cerkwi. Z obrazów znajduje się w cerkwi piękny wielki obraz malarza Smuglewicza, przedstawiający nauczającego Chrystusa (w prezbiterium) i kilka trafnych obrazów malarza Lwowskiego Dolińskiego, którego dzieła w okresie cesarowej Marii Teresy zwracały na siebie powszechną uwagę. Na kolumnach umieszczone są malowane portrety biskupów Lwowskich, unickich a względnie metropolitów Kijowskich: Aftanazego i Leona Szeptyckich, tudzież dwóch pierwszych metropolitów Halickich (wkrzeszonej metropolii r. 1808), na ścianach przy wejściu do rotundy dwóch następnych metropolitów Halickich: Grzegorza Jachimowicza i Spiridiona Litwinowicza. — w krypcie zaś pod prezbiterium złożone zostały w najnowszym czasie zwłoki przedostatniego metropolity Halickiego: Kardynała Sylwestra Sembratowicza. Na około budowy świątyni św. Jerzego wznoszą się gmachy pochodzące bądź jeszcze z drugiej połowy wieku XVIII, zbudowane przez Sylwestra Malickiego, przełożonego Bazylianów przy cerkwi św. Jerzego, (cerkiew bowiem ta należała pierwotnie do Bazylianów, którzy ją dopiero r. 1617 świeckiemu klerowi odstąpić musieli). W budynkach okalających cerkiew mieszczą się kancelarye, sale sesyjne i archiwum unickiej kapituły i konsystorza — tudzież mieszkania kanoników kapituły. Przed frontem cerkiewnego gmachu, z którego platforma i schody w lewo i prawo sprowadzają na dziedziniec, wznosi się kształtny piętrowy pałac metropolitalny, z balkonem na filarach spartym, którego budowa z tego samego co cerkiew pochodzi okresu. Zaś w murze pod platformą, umieszczona jest statua św. Onufrego. Przed pałacem piękny ogród. Cały ten komplet gmachów z ogrodem — otoczony jest wysokim murem, przez który prowadzą na dziedziniec dwie okazałe bramy jedna od południa, druga od północy z emblematami metropolitalnej gośności u wierzchu.

Izydor Szaraniewicz.





Zastrzeżę się prawo reprodukcji.

## Dawne Sukiennice w Krakowie.



ak smutnie przedstawiał się ten budynek rynku krakowskiego do roku 1869, dziś odnowiony i w monumentalną ujęty całość jest ozdobą głównego placu miasta, którego niejedną stolien pozazdrościć może. Będzie to zasługą zarządu miasta i dowodem talentu architekta *Tomasza Prylńskiego*. Ze restaurując nie zagubiono charakteru dawnej budowy, umiano gmach otoczyć wspinałami galerjami, urządzić piękne sklepy i wspaniałym dostępem na piętro wprowadzić do nowych sal mieszczących wystawę sztuk pięknych i Muzeum narodowe. Środkowa dolna sklepiona halla daje pomieszczenie drobnemu handlowi w dawnej tradycji i przeznaczenia budynku na cele kupieckie. Do od wieków służył on handlowi sukna zagranicznego i krajowego, stąd nosi nazwę *Sukiennice*. Z upadkiem miasta w ostatnich stuleciach, ustąpił ten handel a wnętrza Sukiennic wypełniło się szynkowniami, podrzednemi kawiarniami, sprzedają maki i tuszczów. Było to wnętrze tak szpetnem jak widok zewnętrzny jaki załączamy, piękny zawsze tą attyką koroni-

jąca jego szczyty i temi przyzełkami o galeryach na piętrze, które spotykamy na rysunku. Ozdobił nimi Sukiennice po pogorzeł rzeźbiarz włoski *Jan Maria Padovano* około r. 1557. Okna na piętrze widocznie należą do epoki zabudowania ulicy środkowej w końcu XIV wieku przez architekta *Marcina Lindentolde*, do tej epoki należą gotyckie szkarpy między oknami. Spód gmachu przedstawia przybudowaną kamienicę tak zwaną *Syndykówkę*, dalej widać szereg sklepów z wejściami od środka halli. Pamiątka to po pierwszym fundatorze Sukiennic *Bolesławie Wstydliwym* (1257). Przerwa rząd sklepów budynek piętrowy z wieżyczką, od posiadacza zwanym *Ławerówką*, po za nim spotyka się z tak zwanymi *szalkami szewskimi*, piękną hallą z kopułką, którą zbudował dla handlu obuwiem architekt krakowski *Augustyn Lateinek* 1590. Wszystkie te przybudowy w całość ostatnia restauracja ukończona i poświęcona w roku 1879, nie zagubiająca cech starożytności.

W. Luszczykiewicz.





Zastrzeżenie prawa reprodukcji.

## Kościół N. Maryi Panny (Maryacki) w Krakowie.

**K**ościół N. Maryi Panny, zwany powszechnie Maryackim, jest jakby drugą w mieście katedrą; otacza go powaga wieków, urok tradycji. Pierwotnie zbudował w tym miejscu Iwo Odrowąż, biskup Krakowski, kościół parafialny w r. 1226, ale dzisiejsza świątynia, największa i najokazalsza na całym obszarze ziem polskich, wyrastać zaczęła w ciągu XIV w. za staraniem mieszczan Krakowskich. Kosztem Mikołaja Wierzyńka stanęło prezbiterium. Wład za tem wzrosły się nawy. Rada miasta, wszystkie wybitniejsze rody patrycyatu Krakowskiego, otaczały ten kościół najtroskliwszą opieką. Mnożyły się legaty, fundacje; budowano kaplice, ozdabiano kościół obrazami, pomnikami, zaopatrywano go w ołtarze. W r. 1489 wzniesił mieszczanie dzisiejszy wielki ołtarz, arcydzieło Wita Stwosza. Ofiarnością mieszczańską wyrosła wreszcie ta świątynia, najcenniejszy zabytek stylu gotyckiego, z epoki najświetniejszej, bo z XIV w. Wprawdzie ściany zbudowane z cegły, ale wszystkie części konstrukcyjne i ornamentacyjne, wykute z kamienia szlachetnego, a robota rzeźbiarska miała znakomitą wartość artystyczną.

W pierwszej połowie XVIII w. znikł gotycki charakter wnętrza kościoła. Zaczynają gorliwy kapłan, ówczesny arcybiskup, ks. Jacek Łopacki, wielkim nakładem własnego grosza odnowił świątynię, ale niewolniczo uległy ówczesnemu smakowi estetycznemu, zatarł najstaranniej wszelkie znamiona gotyki, włączając wszędzie bodaj pozory baroka. Stare tryptyki usunął, a w ich miejsce powznosił ołtarze marmurowe, do dziś

dnia istniejące. Zamierzał nawet usunąć wielki ołtarz Wita Stwosza i zastąpić go nowym, barokowym, ale na szczęście nie spełnił zamiaru.

Tak przekształcona świątynia dotrwała aż do naszych czasów. Około r. 1870 poczęto myśleć o jej odnowieniu, ale dopiero w r. 1899 przystąpiono do dzieła. Zadanie było trudne, koszta ogromne. Trzeba było nadać kościołowi pierwotny charakter gotycki, usunąć drewniane gzymsy i gipsowe pilastry ks. Łopackiego, uzupełnić uszkodzone żebrowania, restaurować walące się pinokle, rozsypane witraże. Trzeba też było posłużyć się polichromią, aby nadać świątyni pierwotną cechę, polichromia bowiem była w sztuce średniowiecznej niezbędnym dopełnieniem architektury. Trudności architektoniczne pokonał szczęśliwie architekt Stryleński, a polichromii dokonali malarze Krakowscy, ze szkoły Matejki, według projektów mistrza i pod jego kierunkiem. Na cele restauracyjne płynęły fundusze ze składek publicznych, z hojnej ofiary ks. Dra Juliana Bukowskiego, z darów i datków sejmku, rady miejskiej, ministra wyznań i oświaty i wielu, bardzo wielu innych osób i korporacji. Ozdobił się kościół nowymi oknami kolorowymi, które są arcydziełem w swoim rodzaju, a świadczą o wielkiej, bardzo wielkiej ofiarności dzisiejszego pokolenia. Dziś już kościołem Maryackim opiekuje się nie tylko mieszczaństwo Krakowskie, ale całe społeczeństwo, i dlatego to jaśnieje dziś ten kościół taką wspaniałością, jakiej zapewne nie miał nigdy przedtem, choćby już dla tej polichromii, która jest dziełem natchnienia wielkiego mistrza Matejki.

Czesław Pieniążek.







Zastrzeżone słu prawo reprodukcji.

### Zamek krakowski od strony północnej.

**S**kalisty *Wawel*, odosobnione wzgórze tej nazwy w Krakowie, dźwiga od wieków królewskie mieszkania i kościół katedralny z grobami królów, wiążące się z wspomnieniami wielkiej przeszłości. Obudowaniem stoków, wzgórze złączyło się dziś z miastem, ale od zachodu opływa je po dawnemu Wisła a w kamiennym boku ma legendową *smoczą jamę*. Budynek na wzgórzu zmieniły tu swą szatę wśród wieków, nasz widok przedstawia je w dzisiejszym opustoszeniu, bo części mieszkalne służy za wojskowe koszary, jedynie katedra pozostała niezmienną i świętą pamiątką. Ona też tu panuje na naszym widoku. Jej wieża zegarowa gotycka pochodzi z XIV w., a szczytem pięknym miedzlą pokrytym ubrał *biskup Lubieński* w zeszłym stuleciu. Ściany gotyckiego kościoła kryją się po za wieżą, ale widoczne są frontony szczytowe krzyżowego

planu starej katedry. U stóp wieży zegarowej jest brama wiodąca do zamku z resztami barbakanu — sąsiednie mury, przerobione w gmachy, służy na archiwa kapitulne. Krótka i silna wieża obok druga jest dzwonnica, szczyt się swym *„Zygmuntem”*, wspaniałym dzwonem sprawionym przez Zygmunta I, opięty szkarpami po za nią budynek jest skarbcem katedralnym, bogatym jeszcze w kosztowne pamiątki. W głębi na lewo przebiegają sławne pałace królewskie z dziedzińcem wewnętrznym arkadowanym po włosku. Budowali je też włoscy pierwszorzędni architekci z polecenia Zygmunta I. Wieżę ostatnią zbudował Zygmunt III, zachowała ona ozdobną *kaplicę*. Kończy widok tak zwana *„Kurza stopka”*. Na prawo zegarowej wieży ciągnące się budowle należały do księży — czas pewien było to seminarium — w głębi u krawędzi widoku stoją lazareta, zbudowane przez wojskowość w naszych już czasach.

W. Luszczykiewicz.

BIBLIOTEKA  
WYDZ.  
ARCH. EGIPTURY



Nabywać można we wszystkich księgarniach.

Zeszyt 2-gi i 3-ci „Galicyi w Obrazach“ zawiera:  
**GRÓBY KRÓLEWSKIE NA WAWELU.**

## „KRAJ W OBRAZACH“

„KRÓLESTWO POLSKIE“ zbiór fotografii najbardziej uwagi godnych miast, okolic, zabytków i dzieł sztuki.  
Całość złożona z 14 zeszytów, w ozdobnej płóciennej oprawie, według rysunku Piotra Stachiewicza.  
Cena 8 rubli — 10 złr. — 16 marek.

### Album Henryka Sienkiewicza

do powieści „Ogniem i mieczem“

13 rycin 8-ka, broszurowane cena 1 rubel — 1 złr. 20 ct.  
oprawne w płótno . . . . . 1 » 50 kop. — 1 » 80 »  
w teczce płóc. ryciny na kartonie 2 ruble — 2 » 50 »

### ALBUM „KRÓLOWIE POLSCY“

W ozdobnej płóciennej oprawie, brzegi złotocne.  
Cena 1 rubel — 1 złr. 20 ct.

### Pamiętka Odświeżenia Pomnika Adama Mickiewicza

w Warszawie 24 grudnia 1898 r  
10 ilustracyi najglówniejszych momentów.  
Cena 1 rubel — 1 złr.

### Album Henryka Sienkiewicza

do powieści „Potop“

16 rycin 8-ka, broszurowane cena 1 rubel — 1 złr. 20 ct.  
17 rycin z Prologiem 8-ka, opr. w płótno 1 rub. 50 k. — 1 » 80 »  
16 rycin w teczce płóc. na kartonie . 2 ruble — 2 » 50 »

### Jankiel z Soplicowa

brozurka z 2 ilustracyami 10 kop.

### Portrety do Albumu Zasłużonych Polaków

<sup>3</sup>/<sub>4</sub> ctm. wielkości, wyszły z druku, cena egz. 75 k. — 75 ct.

**Adam Mickiewicz** rysunku St. Kostrzewskiego,  
**Henryk Sienkiewicz** według fotografii Miena,  
**Matejko** według własnego portretu.

## „Kraj w Obrazach“ w streszczeniu

Dla młodzieży, 8-o wspaniałe wydanie, ilustrowane z wierszem »Or-Ota«. Cena 80 kop. — 1 złr.

Nabywać można we wszystkich księgarniach.

Nabywać można we wszystkich księgarniach.

Nabywać można we wszystkich księgarniach.



9401



MARKA FABRYCZNA  
zatwierdzona  
przez Departament.

FABRYKA  
MYDEŁ TOALETOWYCH,  
✦ ✦ ✦ PERFUM ✦ ✦ ✦  
I KOSMETYKÓW

Fabryka egzystuje  
od 1852 r.

FRYDERYKA PULSA W WARSZAWIE

Nağrodzona  
złotemi medalami w 1896 r.  
na wystawach:

Wszecchrosyjskiej Przemystu i Sztuki  
w Niższym Nowogrodzie.

\*  
Hygienicznej w Warszawie.

\*  
Międzynarodowej Hygienicznej  
w Insbuku (Tyrol).

↓  
1897  
Przemystowo-Rolniczej w Kijowie.

↓  
1899  
Franko-ruskiej artystycznej, przemysto-  
wej i rzemieślniczej  
w Petersburgu.

Sprzedaż  
hurtowa i detaliczna:

**Plac Teatralny 11.**



MARKA FABRYCZNA  
zatwierdzona  
przez Departament.





Zeszyt 2.

Cena zeszytu:  
kop. 50, marka 1.



GAJCZA

W OBRAZACH

*Cudze chwalcie, swego nie znacie —  
Sami nie wiecie co posiadacie.*

Zebrał i wydał:

K. WOŹNIAK.

Zbiór Fotografji

najbardziej uwagi godnych

Miast, Okolic, Zabytków starożytności i Dzieł sztuki.



**Nabywać można we wszystkich księgarniach.**

**Nabywać można we wszystkich księgarniach.**

# GALICYA W OBRAZACH.

Podjmując poprzednie wydawnictwo ilustrowane »Kraj w obrazach« z przekonaniem, że nowość ta zainteresuje najszerszy ogół, starałem się przez dokładność materiału i dbałość o estetyczną stronę wydawnictwa, na które to warunki główny kładę nacisk, odpowiedzieć zadaniu pierwszorzędnej publikacji ilustrowanej, z treściami, możliwie dokładnymi objaśnieniami dotyczącymi dat historycznych tudzież szczegółów odnoszących się do przeszłości i teraźniejszego stanu danej **okolicy, miasta, gmachu lub zabytku historycznego**, zebranych przez pierwszorzędnych pisarzy naszych.

Wydawnictwo składać się będzie z 12. do 15. zeszytów, a każdy zeszyt obejmie 8 widoków fotodrukowych w rozmiarze  $19\frac{1}{24}$  ctm., a w ten sposób Galicya utworzy album z około 120 obrazów.

Odpowiedzialny redaktor na Galicyę:  
*Edmund Kolbuszowski.*

*Konstanty Woźniak,*  
wydawca.

## **WARUNKI PRENUMERATY:**

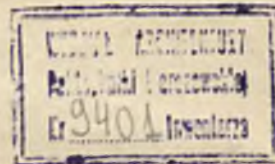
**Cena pojedynczego zeszytu wynosi 50 kop., 1 markę.**

W prenumeracie za całość, płacąc z góry przy rozpoczęciu „Galicyi w obrazach“, **6 rubli, 12 marek**, bez względu na to, że ilość zeszytów odpowiednio do materiału, może być powiększoną.

*Redakcja i administracja „Galicyi w obrazach“*  
*Łódź, ul. Zachodnia 41.*

**Nabywać można we wszystkich księgarniach.**

**Nabywać można we wszystkich księgarniach.**







Zastrzegę się prawo reprodukcji.

### Widok zamku krakowskiego od zachodu.

**S**kaliste wzgórze panujące na widoku jest znanym powszechnie Wawelem, podstawą prastarych zabudowań zamkowych w Krakowie, u stóp jego płynąca rzeka jest Wisłą, okrążająca je i od strony południowej przed XVII wiekiem. Stosunki te topograficzne stworzyło to miejsce już w najodleglejszych epokach historii na gród warowny, jakim utrzymał się do dziś dnia. Nowsze czasy przyniosły tutaj zmiany: spadziście i stromo do rzeki spadające wzgórze pokryły murawą i stworzyły jakoby dwa progi, z których dolny nosi drogę nad Wisłą, wyższy zagajony drzewami jest występującą częścią górnej platformy ujętej zamkniętym murem fortyfikacyjnym z czasów Augusta II, króla polskiego. Do grozy wojennej, jaką przedstawiał gród krakowski z tej strony zachodniej przed wiekami dołączał się przepaściasty otwór w skale, wiodący do podziemnej jaskini owej legendowej smoczej jamy, wiążącej się z bohaterstwem Krakusa, księcia Chrobatego, założyciela podziemnej osady przyszłego miasta Krakowa. Miejsce skasowanego przed laty otworu zaznacza na widoku słomna wieżyczka przyparta do wspomnianego muru. Od czasu zawojowania Chrobatego przez Chrobrego aż do późnych czasów gród był siedzibą książęcą obok stolicy biskupiej z swą katedrą. Jedną zajął brzeg wschodni wzgórza, druga jego północne stoki. Strona

przedstawiona na widoku w części prawej poświęcona była obronie, miała mur fortyfikacyjny i baszty kamienne od czasów Wacława, króla czeskiego. Jeżeli obecnie ich miejsce zajęły w ostatnich czasach nowe budynki szpitalne, to niemniej dadzą się dostrzedz dwie jeszcze stare baszty na świadectwo dziejów. Jedną z nich czworokątną z cegły nietylnkowaną jako wciśniętą w nowe zabudowania, na pionowej wprowadzonej z wspomnianej wieżyczki, drugiej okrągłej szczyt gubi się w pośród drzew u krawędzi pejzażu. Pierwsza nosi nazwę Tęczynskich, bo pod nią tracono w r. 1462 rajców i mieszczan za zabójstwo Andrzeja Tęczynskiego, druga jest Sandomierską. Był to gród obronny; kuszą się napróżno o jego posiadanie w r. 1191 Mieczysław III, wydzierają go sobie Konrad mazowiecki i Henryk szląski w początkach XIII wieku, napróżno usiłuje go zdobyć Bolesław Opolski w r. 1310. Zdobywają go Szwedzi w latach 1655 i 1702, a znanym jest opanowanie zamku przez konfederatów barskich w r. 1772. Otwór kanałowy, którym się dostali na dziedziniec zamkowy, widocznym jest dotąd w murze od zachodu, na widoku zakryty drzewami. O zabudowaniach katedry po stronie lewej na wzgórzu pisaliśmy objaśniając widok zamku od północy.

W. Łuszczkiewicz.





## Kościół katedralny krakowski od południa.

Zastrzeżę się prawo reprodukcji.

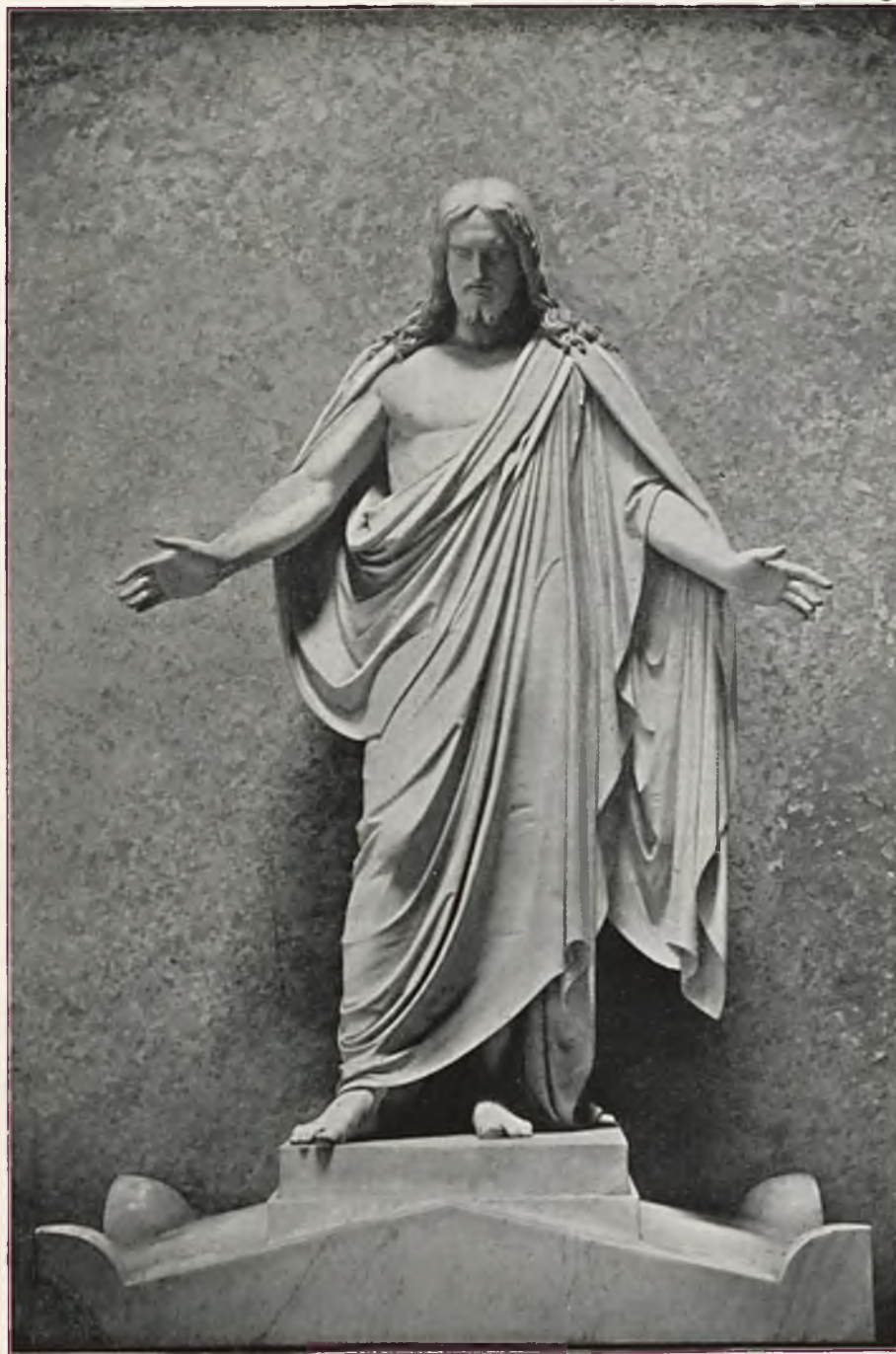


Adjęty ze szczytu wzgórza wawelskiego widok przedstawia spód prastarej katedry obudowanej kaplicami, oraz drogę wiodącą obok kościoła do pomieszczeń monarchów na Wawelu. Droga biegnie w głąb kierując się do pałacowego portalu widocznego w oddali. Pomimo nieestetycznych szop kamieniarskich i rusztowań świadczących o obecnej chwili restaurującej się katedry, występuje na widok niezwyklej majestat architektonicznego piękna przeszłych epok sztuki. Składają się nań liczne wieki, hojność dostojników świeckich i duchownych, królów polskich i biskupów krakowskich. Droga do opustoszałych pałaców stała się dziś komunikacją z koszarami, więc pusta, ale stęskniona za minioną wielkością tej siedziby królewskiej i rozczulone serce wędrowca będzie umiało wypełnić ją sobie orszakami dworu królewskiego, zdążającymi do katedry w uroczystych lub smutnych chwilach koronacji i pogrzebów monarchów. Właściwy gotycki zrab katedry nie jest widocznym, kryją go przybudowane kaplice, oko dostrzega szczyty dachów, ścian kościelnych i część frontonu południowego

z wejściem pobocznym. Jakoby na straży majestatu piękna włoskiego epoki renesansu dominuje na widoku naszym wysmukła wieża wikaryjska. Spód tej dzwonnicy przynależy do romańskiego kościoła Krzywoustego, ale wiek XIV podniósł ją cegłą, opatrzył gotyckim fryzem i oknami. U stóp jej od przodu wtlacza się w węgiel klatki schodowej mała kaplica niegdyś Różyców, później biskupa Padniewskiego, dzieło polskiego architekta Jana Michałowicza z Urzędowa, dokonane w r. 1575. Ród Leliwitów Potockich około r. 1840 przejął ją za swoją i bogato ozdobił, a arcydziełami wnętrza wypełnił. Po drugiej stronie wieży widoczne dwie włoskie podobne do siebie kaplice należą do fundacji królewskich, pierwsza Wazów, druga Jagiellonów, ta ostatnia zwana Zygmuntofską od fundatora Zygmunta I. Zbudowana między latami 1517 a 1530 przez florentczyka Bartłomieja Berecego należy do arcydzieł architektury odrodzenia ma złocistą kopułę, a ściany kamienne porządek dorycki ubiera. Dalsze kaplice należą do późniejszych epok, ostatnia barokowa nosi tytuł młodzianków. Mur kamienny z bramkami, otaczający tutaj kościół, jest fundacji biskupa Piotra Tylickiego z początku XVII wieku.

W. Łuszczkiewicz.





Zastrzeżone prawo reprodukcji.

### Posąg Chrystusa w Katedrze krakowskiej.



Wspaniały ten okaz rzeźby nowoczesnej wykuty w białym kararyjskim marmurze, zdobi kaplicę Potockich ustawiony na postumencie z płaskorzeźbą modlących się dzieł, pomieszczony jest w obszernej niszy obok ołtarza. Między latami 1832 a 1840 hrabina Zofia z Branickich, wdowa po znakomitym Arturze Potockim, † 1832, niemalym kosztem odrestaurowała dawną opuszczoną kaplicę biskupa Padniewskiego pod kierunkiem artystów wiedeńskich i przyprowadziła do monumentalnego wyglądu w duchu nowożytnego klasycyzmu. Wtedy to obok innych arcydzieł znalazło się około r. 1810 i to dzieło znakomitego duńskiego rzeźbiarza Bertela Thordwaldsena. Jakkolwiek minęło od tego czasu przeszło pół wieku, nie przestało ono budzić podziwu, jest dla nas zawsze świeżym i nastrojnym szlachetnie typem Zławcy, a lekkością oddania draperji pozostał wzorem niezrównanym. Odrodziciel rzeźbiarstwa na tle sztuki greckiej, genialny Thordwaldsen urodzony w r. 1770, zmarły r. 1844, przeżywał życie całe w Rzymie. Świat się do niego zwracał, gdy szło o dzieła monumentalne; kraj nasz zawdzięcza mu posągi Kopernika i księcia Józefa, Kraków posąg Włodzimierza Potockiego i wiele błustów. Chwała należy się tym, co w epoce smutnej u nas dla rzeźby, umieli dać nam obec arcydzieła w zastępstwo. Rzeźba nasza wyszła z pracowni mistrza, ale jest zmiększoną kopią z kolosalnego oryginału Thordwaldsena, znajdującego się w jednym z kościołów stolicy rodzinnego jego kraju Kopenhagi. Z Polską wiązały mistrza stosunki przez artystów i pańskie rody, odwiedzał on Warszawę i Kraków, którego zabytki sztuki umiał ocenić.

W. Luszczykiewicz.



Zastrzeżone prawo reprodukcji.

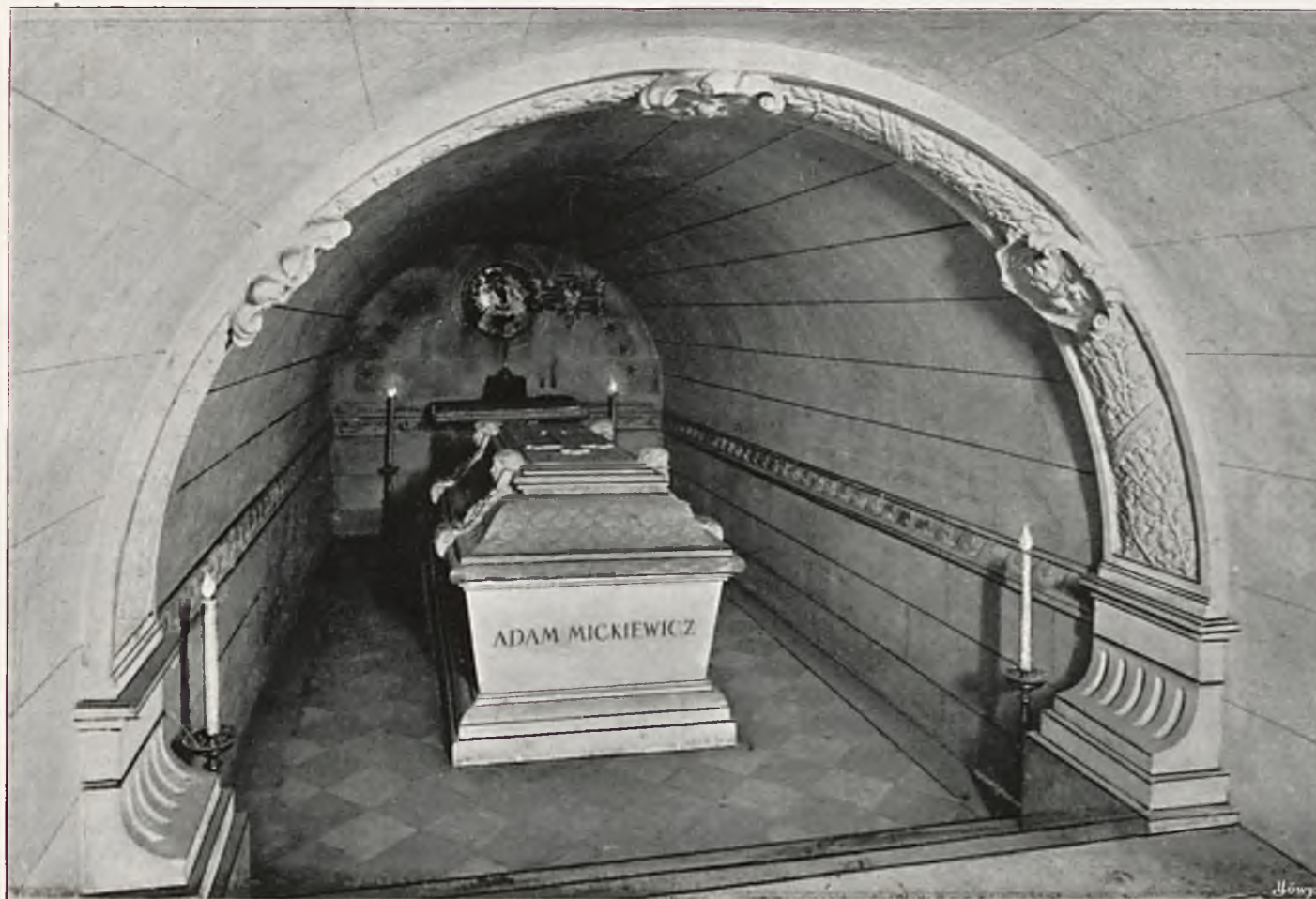
### Kaplica św. Stanisława w Katedrze krakowskiej.



Pod gotyckim sklepieniem starej Katedry, pośrodkiem krzyżujących się naw wyniosłych, wznosi się odosobniona kaplica pozostawiając między gotyckimi filarami wązkie przejście do prezbiterium. Widok jej zdjęty jest od wejścia do kościoła, przesiewca w głębi część kaplańska z wielkim ołtarzem. Wspaniałe to dzieło późnego odrodzenia XVII stulecia, na które składają się marmury i brązy, ma nastrój szlachetny i świadczy o pierwszorzędnym architekcie, który dał projekt. Kaplica jest właściwie konfessją św. Stanisława, biskupa i męczennika, którego relikwie w srebrnej trumnie spoczywają na ołtarzu, przestrzeń ujętą w całość architektoniczną zamkniętą złotą kopułą. Ściany ma przezrocyste, wiązki kolumn marmurowych i brązowych wiążąc się arkadami, dźwigają posągi św. patronów. Zanim powstała kaplica, stał na tem miejscu sam ołtarz świętego dźwigający trumny koszarne z daru monarchów i zawieszano nad nim chorągwie zdobyte na nieprzyjaciółach, jak 51 chorągwi z pod Grunwaldu złożone przez Jagiellę, Tarnowskiego z pod Obertyna i inne, a obok tego liczne złote i srebrne wota zdobiły ołtarz. Kaplicę wystawił biskup Marcin Szyszkowski, siedzący na stolicy krakowskiej od r. 1615 do 1630 w spełnieniu wotum zrobionego w ciężkiej chorobie. Rozpoczęto ją około r. 1620, a o ile wnioskować można z listu biskupa, wykonał ją włoski zwany Dziński, t. j. Giovanni kosztym 150.000 złotych ówczesnych, prowadziła robotę kapituła katedralna. U spodu kaplicy widzimy pomniki biskupów Marcina Szyszkowskiego, fundatora, oraz Kazimierza Lubieńskiego, restauratora katedry w r. 1712. Posąg marmurowy na lewo widza przedstawia ks. Piotra Skargę, jest dziełem i darem rzeźbiarza Oskara Sosnowskiego z r. 1865.

W. Luszczykiewicz.





Zasłużę się prawo reprodukcji.

## Krypta Mickiewicza.

**K**od lewą nawę katedry na Wawelu, znajdowała się długa krypta, ciągnąca się niemal do końca nawy. Dno tego podziemia tworzy skała naturalna, więc też było nierówne, faliste, a skutkiem tego wysokość krypty była niejednoką. Gdy kapituła odstąpiła to miejsce dla zwłok Mickiewicza, zajął się urządzeniem grobowca prof. Sławomir Odrzywolski, jeden z najznakomitszych architektów polskich. Przedewszystkiem pogłębił kryptę tak, że miejscami przeszło jeden metr skały wyrwać było potrzeba. Wymurowano ścianę z ciosowego kamienia, aby grobowiec od reszty krypty oddzielić, a dawne sklepienia wyprawiono wapnem hydraulicznem. Z tego niskiego, ponurego podziemia stworzył Odrzywolski piękny, renesansowy grobowiec, czyniący raczej wrażenie kaplicy niż grobu. Dwanaście schodów kamiennych wiodzie do pierwszego poziomu krypty, a na drugi, właściwy poziom, schodzimy jeszcze po trzech stopniach. Część przednią od głównej oddziela łuk tryumfalny. Ornament jego tworzy długi splot laurowy, umocowany w łuku trzema tarczami, na których są herby ziem polskich.

Stanęliśmy przed sarkofagiem wieszczka. Na froncie widnieje napis: „Adam Mickiewicz”, a po przeciwnej stronie jest medalion poety, dłuta Lewandowskiego. Sarkofag wykonał z kamienia wapiennego, częstochowskiego, zakład kamieniarski braci Trembeckich.

Za sarkofagiem opiera się, o nowo zbudowaną ścianę ciosową, ołtarzyk z marmuru dębickiego: podtrzymuje go podstawa kamienna, ozdobiona głową cherubina, również dłuta Lewandowskiego. Nad ołtarzem osadzono w murze obraz N. Maryi Panny Ostrobramskiej, okolony bogatym obramieniem kamiennem, od którego snują się na obie strony wieńce z gwiazd złożonych. Obraz ten wykonał z mozaiki weneckiej zakład Salviattiego w Wenecyi, według wzoru, który umyślnie na ten cel wymalował Alfred Remer. Całość, pełna pogodnej powagi, bardzo jest artystyczna, najzupełniej zgodną z celem, na jaki kryptę przeznaczono. Tu spoczęły zwłoki wieszczka dnia 4. lipca 1890 r. po wspaniałych, wzruszających uroczystościach pogrzebowych, urządzonych kosztem kraju, a staraniem komitetu pogrzebowego.

Czesław Pieniżek.





Pomnik króla Michała Korybuta i jego żony Eleonory  
w Katedrze Krakowskiej.

Zastrzega się prawo reprodukcji.



gólnym charakterem swych form artystycznych, użytym materiałem i wykonaniem dekoracyjnym grobowiec ten królewskiej pary daleko odchodził od wspaniałych marmurowych mauzoleów, jakie królewskie rody Piastów i Jagiellonów w starej Krakowie pozostawiły Katedrze dla swych ukoronowanych przedstawicieli. Bo jeżeli epoki sztuki średniowiecznej i odrodzenia umiały znaleźć szlachetne a proste środki wyrażenia cześć dla dostojników po ich śmierci umieszczając ich postacie na sarkofagach lub w niszach obramowanych architektonicznie, epoki upadku sztuki XVIII wieku, w którym pomnik nasz stanął, tę prostotę zagubiły. Nie jest też on dziełem fundacji rodu królewskiego, nie stanął kosztem księży i prałatów katedralnych, to jest kapituły krakowskiej. Nieznanym nam rzeźbiarzem, zapewne jeden z następców

Fontanego, zdolnego dekoratora, który przed laty zdobił kościół św. Anny w Krakowie, użył doń całego aparatu figur alegorycznych i realnych, antyków i akcesoriów płaskorzeźb i medalionów, aby stworzyć całość nie niemówiącą o śmierci, a nieolętnością grzeszącą. Użył gipsu i alabastru, a otoczył teatralną całość ramą architektoniczną z czarnego marmuru krajowego. Miejsce postaci królewskich zajęły alabastrowe medaliony z popiersiami zawieszonymi na utraconej piramidzie. A jednak tyle było poczucia stylowości w tej upadłej sztuce, że całość przedstawia się jako pomysł w hucach szczęśliwy, zgrabnie skomponowany a zamknięty w sobie. Artysta pomyślał w dwu niszach utworzonych zamurowaniem arkad prezbiterium w czasie restauracji katedry przez ks. biskupa Łubińskiego dwa nagrobki, ten nasz i obok króla Sobieskiego, a urządził schody widne na obrazku wprowadzające za wielki ołtarz.

W. Luszczykiewicz.





Zastrzeżenie prawa reprodukcji.

## Kościół św. Michała i klasztor na Skałce przy Krakowie.

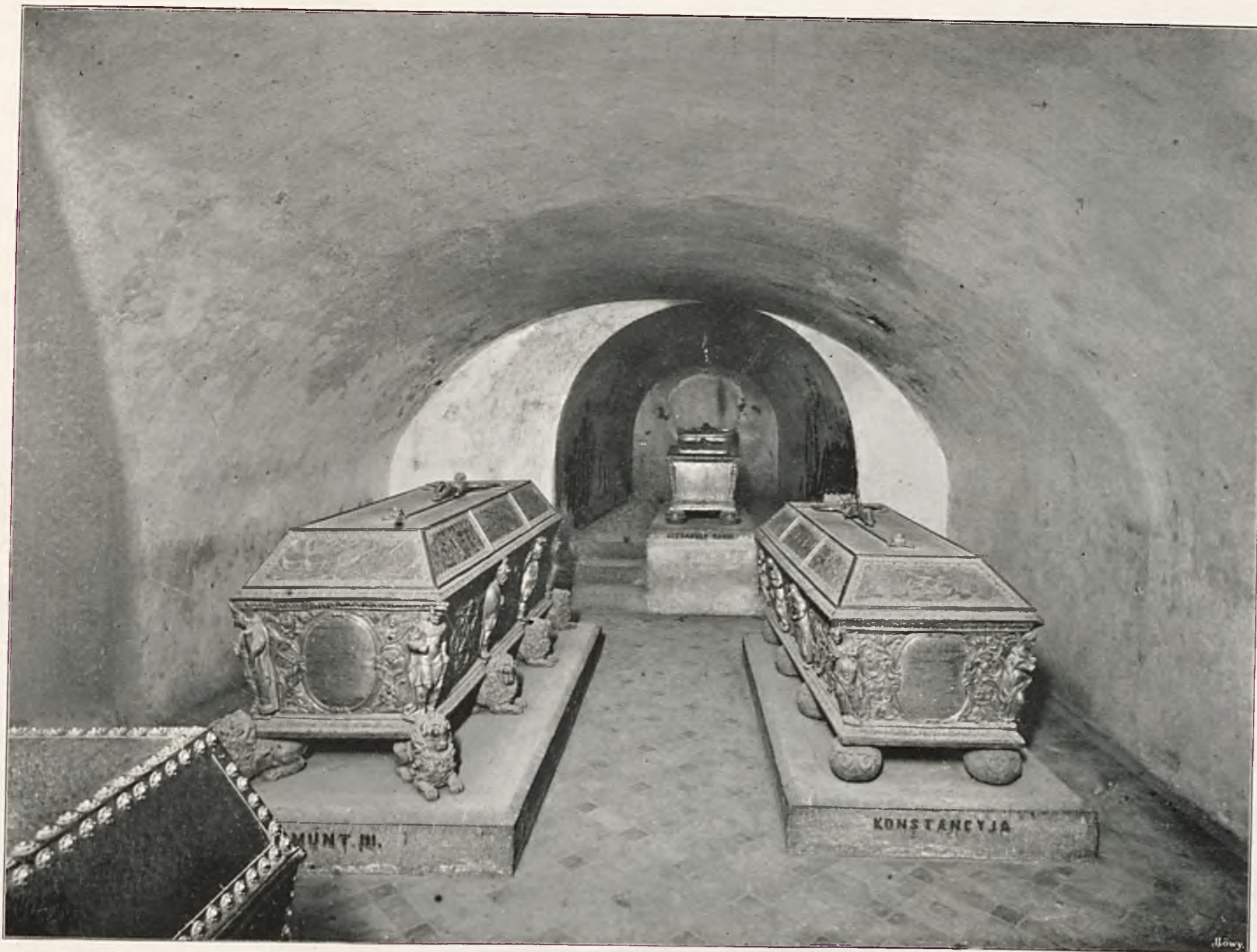


Mięło wiele wieków od chwili, gdy dnia 11 kwietnia 1079 r. w pierwotnym okrągłym kościółku na tem samotnem i cichem zdala od ruchu miasta, wzgórzu zaszedł fakt straszny, pierwszy, jaki zapisali annaliści o Krakowie. Ówczesny biskup krakowski Stanisław ze Szczepanowa został przy oltarzu zamordowany przez króla Bolesława Śmiałego ze swą drużyną zbrojną. Wzgórze nosiło tak jak dziś nazwę Skalki (Rupella), a kościółek stał pod wezwaniem św. Michała Archanioła. Uczeni badacze dzisiejsi chcą widzieć w nim pierwotną katedrę krakowską, zanim stanęła nowa na Wawelu, oraz kuryę biskupią w otoczeniu warownem, które przetrwało do XVI stulecia. Zwłoki zamordowanego biskupa spoczywały do r. 1088 w podziemiach kościółka, przeniósł je do nowej katedry na Wawelu biskup Lambert w dziesięć lat potem i pochował w dzisiejszej kaplicy Wazów, która stanowiła środek ówczesnej romańskiej budowy. Odtąd cześć dla męczennika nie ustawała; liczne cuda rozdzielały się między Skalkę i grób na Wawelu i sprowadzają r. 1255 kanonizację św. Stanisława biskupa i męczennika przez Innocentego IV i podniesienie ciała na Oltarz. Skalka, miejsce męczeństwa świętego, nie przestała od chwili męczeństwa do dzisiejszych dni być miejscem pielgrzymek

pobożnych, tłumy ludu zalegają kościół i place okoliczne w czasie odpustów, a królowie polscy w dniu poprzedzającym koronację swą nawiedzali procesjonalnie kościół na Skałce. I nie dziwnego; przechowały się tu ślady męczeństwa w krwi na ścianach kościoła, istnieje sadzawka, w której utonął palec Świętego przy rozwiartywaniu i tradycja żywa o pilnujących ciała orłach i cudach doznanych. Drobnym kościółkiem rozszerzył swe mury przybudowaniem gotyckiej nawy. Składano tutaj bogate wota i ofiary. Historykowi Długoszewi nie wystarczyła szczupła za jego czasu liczba duchowieństwa dla obsługi kościoła, sprowadził więc Paulinów i zbudował im klasztor w r. 1441, oddając im wyłączną opiekę nad kościołem. Ich architektą szląskiego Mlnza, poświęcony w r. 1771 przez biskupa Andrzeja Zaluskiego. Szkoda, że budowa ta zagubiła wszelkie ślady średniowieczne i zatraciła dawniejsze pamiątki. Pięknem jest stylowe otoczenie sadzawki z fundacyi biskupa Zadziaka z r. 1640. Ostatnimi czasy w krypcie kościelnej urządzone Grób Zasłużonych, w którym spoczęli po śmierci Kraszewski, Siemiński, Lucyan, Asnyk, Lenartowicz, Wincenty Pol obok pochowanego w XV wieku historyka Długosza.

W. Luszczykiewicz.





Zastęga się prawo reprodukcji.

## Groby królewskie w Katedrze Krakowskiej na Wawelu.



podniosłem uczuciem a bijącym sercem zbliża się wędrowiec ku wejściu do podziemi katedry krakowskiej, do grobów królewskich. Ma się tu spotkać z grozą śmierci, z reziłami majestatu monarszego i z tą rzeczywistością, której wieki oddalenia nie zagubiły, świadcząca, że dzieje kraju mytem nie są. Wejście do grobów królewskich mieści się w bocznej prawej nawie kościoła. Wędrowiec znajdzie się naprzód w prastarej romańskiej krypcie Katedry Krzywoustego, zwanej kaplicą św. Leonarda, wypełnionej sarkofagami i trumnami królów i bohaterów. W milczeniu, wśród ciszy, którą przerywa głos świątelnik, objaśniającego, kto tu pochowany leży, przechodzi się z krypty otworem w ścianie wykutym do sąsiedniego sklepu, którego widok obrazek nasz wiernie przedstawia. Nowy porządek zaprowadzony w grobach królewskich przed laty przeszło dwudziestu zajęciem na trumny rodu Wazów tego podziemia stworzył połączenie krypty z grobami kaplic Jagiellońskiej i Wazów. Na kamiennych podstawach ustawiono tu piękne swym artystycznym cynowe trumny roboty gdańskiej w stylu przekwitłego odrodzenia. Wizerunki ukraszowanego Chrystusa zieloną wierzchy wieków trumien, boki ubierają symboliczne figury cnót lub płaskorzeźby wałk królewskich. W głowach trumien napisy głoszą w łacińskim języku tytuły

wielkości monarszej. Trumna dźwigana przez ośmiu lwów przynależy Zygmuntovi III z rodu Wazów •Król polski, szwedzki, Gotów i Wandalów, najlepszy i największy król, urodzony z Jana króla, syna Gustawa króla szwedzkiego i Katarzyny córki Zygmunta I... Umarł w Warszawie w maju 1632 roku, wieku życia 66, panowania w Polsce 45, w Szwecji 39, tak brzmi napis. Druga obok spoczywająca na kulach mieści zwłoki drugiej żony Zygmunta III: •Najjaśniejszej Konstancyi wnuki Ferdynanda I cesarza, najlepszego Karola arcyksięcia Austrii i Maryi księżniczki bawarskiej córki, Ferdynanda II cesarza siostry... Umarła w Warszawie 10 lipca 1631, życia 43, zamężcia 26. W głębi obrazka na podwyższeniu w ciasnej nyszy mieszczą się dwie jedna za drugą ozdobne cynowe gdańskie trumny. Na froncie będąca mieści zwłoki najmłodszego syna Zygmunta III i królowej Konstancyi Aleksandra Karola, zmarłego w roku 1634 dnia 18 grudnia w wieku lat 20. Trumna poza tą ukryta przynależy Annie, pierwszej żonie Zygmunta III, rodzonej siostrze drugiej żony Konstancyi, zmarłej roku 1598 mającej lat 25. Matka to króla Władysława IV. Na pierwszym planie obrazka widna jest część miedzianej czarnej ze złoceniami trumny Jana Alberta •z bożej łaski kardynała św. kościoła rzymskiego, biskupa krakowskiego, księcia siewierskiego, zmarłego w Padwie 22 grudnia 1634. Syn to Zygmunta III i Konstancyi.

W. Łuszczkiewicz.





Zastrzeżenie służy piwno reprodukcji.

### Grobowiec króla Władysława Łokietka w Katedrze Krakowskiej.

**D**nia 2-go Marca 1833 r. w dolnej komnacie zamkowej na Wawelu, zmarł król Władysław Łokietek, Płast z rodu, dzielny zwycięzca z pod Płowców. Koronowany 12 lat przedtem w sąsiedniej zamkowi jeszcze romańskiej katedrze, spoczął pierwszy z królów w nowym gotyckim budującym się na jej miejscu kościele katedralnym dzisiejszym, którego cześć kujawńska o te czasy jest prawie gotową. Pochowano go w skrzyni kamiennej poniżej posadzki po lewej stronie prezbiterium naprzeciw zakrętu przed ołtarzem św. Władysława, który ufundował i dotował. Grób Łokietka oznacza dotąd stojący na tem miejscu monument z białego kamienia, którego wizerunek przynosi nam nasza reprodukcja. Uważaliśmy dotąd ten skromny sarkofag za dzieło w całości zachowane, badania jednak przeprowadzone w czasie obecnej restauracji katedry wykazały, że nad tym sarkofagiem wznosił się gotycki baldachim, a pomnik stał swobodnie, nieprzyarty jak dziś do ściany. Odkryto dwa słupy baldachimowe i cały bok sarkofagu z rzeźbami jak z trzech innych stron. Rzeźba grobowca stoi na wysokości epoki, oparta o wzory miejscowej natury jest realistyczna nie bez kierunku idealistycznego w szlachetnym poczuciu prawdy ruchów postaci, w zarznięciu draperji i umięśnieniu ich faldowaniu w linjach gładkich wdzięcznych. Na wierzchu leżąca postać królewska w stroju koronacyjnym opiera stopy na gotyckim wsporniku z głową anioła. Twarz królewska ma ten wyraz prawdy i taki typ słowiański, że świadczy

o portretowaniu; głowę ozdobi korona królewska. W czternastu polach boków sarkofagu mieszczą się grupy, po dwie postacie oplakujące śmierć królewską, więc kobiety różnych epok życia od młodych dziewcząt począwszy, więc dostojnicy świeccy i duchowni kraju polskiego. W proporcjach nieco przykrótkie figurki dobrze wyrażają żal po stracie, przeprowadzony w całej skali uczuć. Do dzieł rzeźby w Polsce XIV stulecia ważnym jest zabytkiem ten grobowiec Łokietka w Katedrze Krakowskiej, ważniejszym, że zachowały się pod nim zwłoki królewskie nienaruszone. W miesiącu sierpniu 1838 r. przy sposobności naprawiania uszkodzonego cokółtu sarkofagu można było na chwilę spojrzeć do wnętrza grobu. W głębokości dwulokciowej pod posadzką spoczywa w kamiennej trumnie postać ukoronowana w sukni barwy brunatnej, ujętej paskiem metalicznym w ogniu, szerokim na dwa palce. Suknie od dołu otaczało brązowe złocone. Obok prawej ręki leżało metalowe berło, a stopy ubrane były w spiczaste trzewice i ostrogi. Oglądano to przy świetle stoczka zasadzonego na drążku, relacje nie są też pewne, co widziano. Przed tym to grobowcem kanonik katedralny uczony Starowski i gdy po zdobyciu Krakowa oprowadzał dumnego króla Szwedów Karola Gustawa po Katedrze, zwróciwszy uwagę zdobywcy, że Łokietek trzy razy był wygnany i trzy razy na tron powracał, na co król: «ale wasz Jan Kazimierz więcej nie powróci», wyrzekł te prorocze słowa: «kto wie, bo i Bóg mocny i fortuna zmienna», o czem się wkrótce przekonał dumny zwycięzca.

W. Łukaszewicz.

SIBL OTEKA  
WYDZ.



**Nabywać można we wszystkich księgarniach.**

Zeszyt 1-y zawiera:

Ogólny widok Lwowa. — Cerkiew Wniebowzięcia N. P. Maryi (Wołoska) we Lwowie. —  
Katedra rzym.-kat. we Lwowie. — Pałac sejmowy we Lwowie. — Cerkiew św. Jura we Lwowie. —  
Sukiennice (dawne) w Krakowie. — Kościół Najśw. P. Maryi (Maryacki) w Krakowie. —  
Zamek krakowski od strony północnej.

Zeszyt 3-ci »Galicyi w obrazach« zawiera:

## **GROBY KRÓLEWSKIE NA WAWELU.**

### **W DRUKU:**

ALBUM DO POWIEŚCI HENRYKA SIENKIEWICZA  
„Pan Wołodyjowski“

ALBUM DO POWIEŚCI HENRYKA SIENKIEWICZA

„KRZYŻACY“

rysunku znanego art. mal.  
Stanisława Batowskiego.

Prenumeratorzy „Galicyi w obrazach“ mogą już zapisy-  
wać się na Album „Krzyżaków“ przysyłając 1-go rubla  
do Administracji wydawnictwa „Galicya w obrazach“, Łódź  
Zachodnia 41.

Cena Albumu „Krzyżaków“ po wyjściu znacznie będzie podwyższoną.

ALBUM DO POWIEŚCI HENRYKA SIENKIEWICZA  
„Quo Vadis“  
w większym formacie.

**Portrety**  
do Albumu Zasłużonych Polaków.

Al. hr. Fredro, Józef ks. Poniatowski, Fryderyk Chopin,  
Mikołaj Kopernik, Artur Grottger, Tadeusz Kościuszko,  
Jan Kochanowski i t. d.

**Nabywać można we wszystkich księgarniach.**

**Nabywać można we wszystkich księgarniach.**

**Nabywać można we wszystkich księgarniach.**



Złamania, zwichnięcia, ischias.

9401

Najznakomitsze uzdrowisko siarczano-mułowe  
**dla REUMATYKÓW**

w cierpieniach stawów i kości po złamaniach i zwichnięciach,  
w podagrze, nerwobólach, zwłaszcza ischias.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpeli  
według wszelkich wymagań od luksusow-  
wych aż do najtańszych.

Trzy baseny czysto-siarczane, trzy siarczano-mułowe,  
jeden porcelanowy, osobny basen dla ubogich z ką-  
pielami po 10 ct., drugi po 40 ct.

Wanny porcelanowe, marmu-  
rowe i drewniane.

Stosowanie kąpeli błotnych lokal-  
nych z niezrównanym skutkiem.

Gimnastyka lecznicza.

Elektryzowanie.

Masaż.

**PISZCZAZANY**  
Cieplica naturalna. — Na Spiziu (Węgry) w Matych Karpatach.

3  
godziny  
do Wiednia.

3 1/2 godzin do Pesztu.

Wszelkich informacji

udziela lekarz ordynujący

**Dr. ALEKSANDER TEICHMANN,**

były asystent Uniwersytetu we Lwowie

do 15-go Maja w Krakowie, Rynek główny,  
a od 15-go Maja w Piszczanach na Węgrzech.

➤ **Prospekty ilustrowane darmo i opłatnie.** ➤

Złamania, zwichnięcia, ischias.

Reumatyzm, Arthritis.

Reumatyzm, Arthritis.